

Alegat 18.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczania czasu służby zastępcem nauczycieli w szkołach średnich od chwili złożenia przysięgi.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu z dnia 24. marca 1876. przekazał Wysoki Sejm komisji edukacyjnej wniosek członka Sejmu rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Zolla treści następującej:

Zważywszy, że stanowisko nauczycieli w szkołach średnich bardzo wiele cierpi na tem, iż według obowiązujących przepisów czas służby liczy im się dopiero od chwili otrzymania posady stałej:

Zważywszy następnie, że w dzisiejszych stosunkach zastępcy nauczycieli w szkołach średnich mający zupełną kwalifikację, czekać mogą długie lata, zanim zdołają otrzymać stałą posadę;

Zważywszy wreszcie, że okoliczność powyższa odstreczyć musi znakomitsze talenta od wybrania sobie zawodu, w którym i tak nie wielkie odsłaniają się im na przyszłość widoki, a to tem więcej, skoro urzędnikom rządowym w innych gałęziach czas służby liczy się od chwili złożonej przysięgi;

Wysoki Sejm raczy uchwalić rezolucję treści następującej:

Wzywa się c. k. Rząd o wyjednanie w drodze właściwej dla zastępców nauczycieli w szkołach średnich prawa, mocą któregoby im od chwili uzyskania kwalifikacji na rzeczywistych nauczycieli a względnie od chwili, w której kwalifikowany kandydat złoży przysięgę na zastępcę nauczyciela, czas służby liczony był jako czas służby rządowej, spędzony w zawodzie nauczycielskim.

Komisja edukacyjna wywiązała się z poruczonego jej zadania w sprawozdaniu z dnia 6. kwietnia 1876, którego odpis załączamy /- pod a., w którym stawia następujący wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze właściwej wyjednał zastępcom nauczycieli szkół średnich prawo, mocą którego liczonoby im lata na zastępstwie nauczycielskiem spędzone jako czas służby rządowej, spędzonej w zawodzie nauczycielskim.

Sprawa ta nie przyszła już pod ostateczną decyzję Wys. Sejmu.

Wydział krajowy przekonany słuszością powodów przez wnioskodawcę i komisję edukacyjną przytoczonych, postanowił podnieść w Wys. Izbie tę sprawę i przedłożył ją z nieco odmiennym wnioskiem W. Sejmowi sprawozdaniem z dnia 7. lipca 1876. l. 15666.

Na sesji sejmowej z r. 1877. przekazała W. Izba to nasze sprawozdanie komisji edukacyjnej, która wszelako nie zdała sprawy.

Dlatego Wydział krajowy przedkłada tę sprawę na nowo pod decyzję W. Izby.

Nim wszelako Wydział krajowy przystąpi do postawienia swojego wniosku, uważa za stosowne wyłożyć, co mają wspólnego wnioski Dr. Zolla i komisji edukacyjnej a w czem się różnią.

Owóż wspólne mają to, iż żądają, aby czas spędzony na suplenturze policzony był do czasu rzeczywistej służby.

Różnią się zaś w następujących szczegółach :

1. Że wniosek Dr. Zolla żąda, aby czas służby liczył się od dnia złożonej przysięgi na zastępcę nauczyciela, gdy tymczasem wniosek komisji edukacyjnej nie żąda tej przysięgi, ale domaga się, aby cała służba na suplenturze przebyta policzoną była do służby rzeczywistej i nie robi wzmianki o przysiędze.

2. Że wniosek Dr. Zolla przyznaje to dobrodziejstwo tylko od chwili uzyskania kwalifikacji na rzeczywistego nauczyciela, gdy tymczasem wniosek komisji edukacyjnej tego warunku nie wymaga, zatem całą służbę na suplenturze czy to przed czy po uzyskanej kwalifikacji na rzeczywistego nauczyciela przebytą chce mieć policzoną do rzeczywistej służby.

Wydział krajowy po dokładnem zbadaniu tej sprawy przyszedł do następującego rezultatu:

1. Że cały czas służby na suplenturze, począwszy od dnia przysięgi bez względu, czy ona spędzoną została przed lub po uzyskaniu kwalifikacji, policzoną być winna do rzeczywistej służby. Skoro bowiem kandydat przyjęty został na suplenta i jako taki złożył przysięgę, obowiązany jest w zakładzie, który mu władza wskaże bez różnicy czy to w wyższym czy w niższym gimnazjum lub w szkole realnej, pełnić obowiązki rzeczywistego nauczyciela w całej pełni ich znaczenia a jeżeli ich pełni, jeżeli zastępuje istotnie rzeczywistego nauczyciela, to nie tylko słusznem ale i sprawiedliwym jest, ażeby mu te lata policzone zostały do rzeczywistej służby. Ta słuszość tem jaskrawiej występuje, jeżeli zważymy, że suplent chociaż pełni obowiązki nauczyciela rzeczywistego, nie pobiera jego płacy ale tylko 60 procent tej płacy bez wszelkich dodatków; jeżeli zważymy, że właśnie pełnienie obowiązków rzeczywistego nauczyciela zabiera mu największą i najlepszą część czasu i on tylko w godzinach wolnych od nauki i poprawiania tematów pisemnych może się oddawać studjum do przyszłego egzaminu własnego; jeżeli nakoniec zważymy, że największa część suplentów, bo wszyscy, którzy nie są umieszczeni przy szkołach średnich we Lwowie lub w Krakowie, z największą tylko trudnością mogą się przygotowywać do swoich egzaminów, gdyż na prowincyi brak im wszelkich środków naukowych.

2. Że czas spędzony na suplenturze może być tylko takim suplentem policzony, którzy później zostali rzeczywistymi nauczycielami. Suplent bowiem nie jest urzędnikiem etatowym, nie może więc mieć zasadniczego prawa do emerytury a nadto usunięcie tego warunku dałoby niejednemu może pochop do zaniedbywania się w składaniu egzaminu nauczycielskiego i do dążenia do osiągnięcia posady rzeczywistego nauczyciela. Na prowincyi szczególnie pewne zardzewienie człowieka, zwłaszcza jeżeli ma małe potrzeby, nie jest rzadkie i mamy przykłady, że suplenci po kilkanaście lat pozostawali na suplenturze, nie zdając egzaminu i tylko całego nacisku kraj. Rady szkolnej potrzeba było, aby ich do większej energii doprowadzić.

3. Że czas spędzony na suplenturze służby, może być policzonym do rzeczywistej służby tylko przy wymiarze emerytury. W każdym innym względzie policzenie takie nie powinno przynosić żadnych korzyści, bo nie byłoby słusznem, żeby ci, którzy pilnością i wytrwałością pokonali wszystkie

trudności, postponedani byli takim, którzy w tym względzie mniej odpowiedzieli, lub żeby nauczyciele na podstawie służby nieetatowej przychodzili do korzyści, które tylko do etatowej służby przywiązane są.

Nadto zrównanie całkowite służby etatowej ze służbą na suplenturze doprowadziłoby do zawikłań, któreby w praktyce trudno dały się usunąć.

Z tych tedy względów Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze właściwej wyjednał prawo, iżby nauczycielom szkół średnich przy przenoszeniu ich w stan spoczynku policzone zostały lata na zastępstwie nauczycielskiem spędzone, jako czas służby rządowej spędzonej w zawodzie nauczycielskim.

We Lwowie dnia 4. Grudnia 1877.

Ludwik hr. Wodzicki.

Marszałek krajowy.

Oktaw Pietruski.

Sprawozdawca.

Odpis sprawozdania

komisji edukacyjnej o wniosku posta rektora Zolla z dnia 6. kwietnia 1876 L. 453 S.

Uchwałą z dnia 24. marca r. b. Wys. Sejm przekazał komisji edukacyjnej wniosek p. rektora Zolla treści następującej: „Zważywszy, że stanowisko nauczycieli w szkołach średnich bardzo wiele cierpi na tém, iż według obowiązujących przepisów czas służby liczy się im dopiero od chwili otrzymania posady stałej; zważywszy następnie, że w dzisiejszych stosunkach zastępcy nauczycieli w szkołach średnich, mający zupełną kwalifikacyą, czekać mogą długie lata, zanim zdołają otrzymać stałą posadę; zważywszy wreszcie, że okoliczność powyższa odstręczyć musi znakomitsze talenta od wybrania sobie zawodu, w którym i tak niewielkie odsłaniają się im na przyszłość widoki, a to tém więcej, skoro urzędnikom rządowym w innych gałęziach czas służby liczy się od chwili złożonej przysięgi; Wys. Sejm uchwalić raczy rezolucyą treści następującej: „Wzywa się c. k. Rząd o wyjednanie w drodze właściwej dla zastępców nauczycieli w szkołach średnich prawa, mocą którego im od chwili uzyskania kwalifikacyi na rzeczywistych nauczycieli, a względnie od chwili, w której kwalifikowany kandydat złoży przysięgę na zastępcę nauczyciela, czas służby liczony był jako czas służby rządowej, spędzony w zawodzie nauczycielskim“.

Komisya zbadawszy wniosek, składa niniejszem następujące o nim sprawozdanie:

Przepisy dotyczące się zarządu szkół, a w ogóle zakładów naukowych w Monarchii, stanowią między innymi, że posady nauczycielskie, na których brakuje nauczycieli ukwalifikowanych, powierzane być mają tymczasowo aspirantom do zawodu nauczycielskiego, jako zastępcom nauczycieli lub profesorów, czyli tak zwanym suplentom. Rozporządzenie byłej c. k. Komisji nadwornej naukowej, szczegółowe przepisało normy względem remuneracyi i służby suplentów. Normy te po dzień dzisiejszy obowiązują.

Powołani do zastępowania suplenci, złożywszy przysięgę pobierają, jeśli przytem innych nie sprawują urzędów, 60% od płacy nauczyciela, którego zastępują. Zastępstwo trwa do czasu stałego obsadzenia posady i żadnym suplentowi praw nie nadaje, nawet w razie, gdy w czasie zastępstwa uzyskawszy kwalifikacyą, stałą otrzyma posadę; lata bowiem na zastępstwie spędzone nie liczą się do służby nauczycielskiej, a tylko w drodze łaski w szczególniejszych przypadkach wliczone bywają, gdy się rozchodzi o przyznanie emerytury. Za dawniejszego urzędowania szkół, zastępstwa należały do

rzadkich wyjątków, gdyż szkoły niższe obok nauczycieli miały pomocników, gimnazya zaś a nawet wydziały uniwersyteckie miały adjunktów, którzy w razie braku nauczycieli lub profesorów pełnili ich obowiązki. Znacznie jednak zmienił się stan rzeczy po reformie szkół średnich dokonanej w roku 1849. Wydany w tym roku „projekt organizacyi gimnazyów i szkół realnych“ stał się podstawą nowego urządzenia szkół średnich, za czem też poszło, że dawniejsze sześcioklasowe gimnazya po zwinieciu dwuletniego kursu filozoficznego jako przygotowawczego do wydziałów teologicznego, prawniczego i lekarskiego, zamieniono w gimnazya o ośmiu klasach, przedmiotom naukowym dawniej udzielanym wytknięto inny cel, i szerszy zakresłono zakres, nowe, w dawniejszym planie gimnazyalnym nieobjęte przepisano przedmioty, szkoły zaś realne jako całkiem nowe zaprowadzono zakłady, a wreszcie dawniejszy system nauczycieli klasowych na system nauczycieli fachowych t. j. ukwalifikowanych do poszczególnych przedmiotów, w grupy ujętych, zamieniono.

Wszedł więc w życie nowy plan szkolny, do którego wykonania pozostały tylko siły nauczycielskie dawniejsze, a mianowicie nauczyciele tak zwani gramatykałni ukwalifikowani do udzielania wszystkich przedmiotów w czterech klasach gimnazyalnych niższych, nauczyciele udzielający również wszystkich przedmiotów w dwóch klasach ostatnich, zwanych humaniorami i profesorowie zwiniętych dwuletnich kursów filozoficznych. Pozostały więc tym sposobem siły niedostateczne, tak ze względu na znacznie większą ilość przedmiotów w nowym planie umieszczonych a zwłaszcza przedmiotów, do których dawniejsi nauczyciele wcale się nie kwalifikowali, jakoteż ze względu na nowy i znacznie szerszy i co do samej nauki bardziej umiętny zakres tychże przedmiotów. Reforma więc dokonana była nagle, od razu plan nowy wprowadzono w życie, nie postarawszy się przedtém o przysposobienie nowych sił, do jej wykonania należycie uzdatnionych. Przepisano wprawdzie nowy tryb kształcenia nauczycieli w nowourządzonych wydziałach filozoficznych po uniwersytetach, ale nauczyciele ci dopiero kształcić się mieli, a tymczasem nowe urządzenie gimnazyów i szkół realnych już od razu weszło w życie. To też zabraknąć musiało na razie nauczycieli tak w gimnazyach jak i szkołach realnych, zwłaszcza, że te szkoły całkiem nowymi były zakładami. W obec tych tedy stosunków uciec się przyszło do zapelnienia potrzebnych w gimnazyach i szkołach realnych sił nauczycielskich suplentami; a tym sposobem środek ten dawniej tylko rzadko używany, teraz użyty być musiał w rozmiarach bardzo szerokich. Znaczną część posad w każdej szkole średniej obsadzono suplentami, a ponieważ liczba nauczycieli z dawniejszymi kwalifikacyami ubywała, a nie przybywało nauczycieli z nową kwalifikacyą, więc też poszło zatém w dalszém następstwie, że niezadługo w każdym prawie zakładzie przeważała liczba suplentów liczbę nauczycieli stałych, a bywały i takie zakłady, gdzie tylko dyrektor, jako nauczyciel z dawniejszą kwalifikacyą był nauczycielem stałym, resztę zaś posad zajmowali sami suplenci.

Jakież zadanie do spełnienia przypadło tej znacznej ilości suplentów? — Oto najpierw pełnienie obowiązków nauczycielskich w całej pełni; udzielanie nauk w szkole 18 do 20 godzin tygodniowo i to, co się z zadaniem szkoły łączyło, jak np. poprawianie wypracowań uczniów. Przyszło więc im jako w zawodzie początkującym przysposabiać się do udzielania nauki, jakoteż następnie udzielać tej nauki w szkole, a powtóre przysposabiać się także do egzaminu nauczycielskiego celem uzyskania nowo przepisanej kwalifikacyi a tém samém zabezpieczenia sobie jakiej takiej przyszłości. Że spełnienie zadania w dwóch tych kierunkach było, jeśli nie niepodobnem, tedy bardzo trudnem, rzecz łatwa do zrozumienia, jeśli się zważy, że początkujący zastępca nauczyciela, przedewszystkiém zwracać musiał uwagę na swe zadanie w szkole, już to aby w obec swych uczniów godnie zająć stanowisko, już, aby wobec władz przełożonych nie narażać się na zarzut lekceważenia obowiązków, do których sumiennego wypełnienia, obejmując zastępstwo zobowiązał się przysięgą. To też czas wolny od zatrudnień szkolnych poświęcał głównie przysposabianiu się do należytego wedle sił swych pełnienia obowiązków szkolnych, a tylko i mniejsza stosunkowo część czasu i siły już pracą codzienną szkolną znużone, pozostawały mu do tém żmudniejszego i trudniejszego przysposabiania się do egzaminu nauczycielskiego, który miał stanowić o zabezpieczeniu własnej jego przyszłości.

Nabywał wprawdzie przez takie w szkole zajęcie wprawy nauczycielskiej zastępca, kształcił się pod względem pedagogicznym i dydaktycznym, ale mało przysposabiał się do egzaminu nauczycielskiego, przy którym wymagano rozległego i ściśle umiejętnego w poszczególnych przedmiotach zasobu naukowego, do czego opracowywanie z uczniami, chociażby najstaranniejsze przepisanych do szkół podręczników, tylko w bardzo małej przyczyniać się mogło częściej. A i tej jeszcze pominąć nie należy okoliczności, że znacznej części suplentów, osobliwie tym, którzy w gimnazyjach prowincjonalnych byli umieszczeni, brak niezbędnych środków naukowych, których dostarczały tylko biblioteki i zbiory naukowe nauczycielskie, czynił prawie niemożliwem przygotowywanie się do egzaminu nauczycielskiego.

Pracy więc takiej w dwóch naraz kierunkach zaledwie supleni najzdolniejsi, i to tylko w pomyślnych warunkach podołać mogli, a to, jeśli powołani do zastępstwa, tych samych zawsze uczyli przedmiotów, a mianowicie takich, które dla siebie stanowiły już grupę wedle przepisu egzaminacyjnego. Często bowiem i to suplentami zdolniejszymi zapełniano każdą pod względem sił nauczycielskich powstałą lukę; dodawano więc takim suplentom bądź naukę tych samych przedmiotów jeszcze w jakiejś klasie, lub co gorsza, przeznaczono im przedmiot nowy, z którego nie zamierzali składać egzaminu, nieraz zaś i to się wydarzyło, że suplent jednego roku uczył tych, drugiego innych przedmiotów; rozstrzygały bowiem w takim razie potrzeby zakładu, a nie jego wybór i względ na egzamin, który składać zamysłał.

Na pracy wśród takich okoliczności wpływały suplentom lata; wielu sumiennie i gorliwie pełniło obowiązki zyskując uznanie władz przełożonych krajowych a nawet władzy oświecenia centralnej; ale obowiązki te pełnili za część płacy nauczycielskiej, a lata te wpływały im ze względu na przyszłość marnie, bo do służby się nie liczyły.

Spostrzegły wreszcie i władze oświecenia, że owo w dwóch kierunkach wytknięte suplentom zadanie, tj. sprawowanie de facto urzędu nauczycielskiego w całej pełni i równocześnie gotowanie się do egzaminu nauczycielskiego, nie da się tak łatwo osiągnąć. Co też wzięwszy na uwagę, już pierwszy w Austrii Minister oświecenia hr. Thun udzielał suplentom urlopów i zapomóg zazwyczaj mniejszych od remuneracyi suplentom przyznawanej, aby w uniwersytetach przysposabiali się do egzaminów nauczycielskich.

Najczęściej przeznaczano takim suplentom uniwersytet wiedeński, rządziej pragski, celem przysposabiania się do egzaminów; ba nawet osobnym rozporządzeniem przepisano suplentom, którzy za dawniejszego urzędowania uniwersytetów, jakie istniało w Austrii przed rokiem 1849, ukończyli nauki filozoficzne, składanie egzaminów nauczycielskich tylko przed komisjami egzaminacyjnymi w Wiedniu i Pradze; przed komisją lwowską ci tylko mogli składać examina, którzy w uniwersytecie lwowskim po roku 1849. odbyli nauki w wydziale filozoficznym.

Rozporządzenie to trudne do wytłumaczenia zabroniło nawet tym nauczycielom, którzy w pierwszych latach po ustanowieniu komisji egzaminacyjnej we Lwowie przed nią złożyli examina na gimnazjum niższe, uzupełniania we Lwowie egzaminów na całe gimnazjum, a komisję wiedeńską i pragską do tego im przeznaczyło. Że przepis ten dopiero za ministerstwa hr. Beleredego w kraju naszym uchylony, nie ułatwiał suplentom naszych gimnazyów — za dawniejszego systemu uniwersyteckiego kształconym — składania egzaminów, tudzież, że jedna tylko we Lwowie wówczas na cały kraj ustanowiona komisja egzaminacyjna dla nauczycieli gimnazyalnych, a brak zupełny takiej komisji w kraju dla nauczycieli szkół realnych nie przyczynił się do ułatwienia w spełnieniu tego zadania suplentom naszym w ogóle, rzecz łatwa do zrozumienia.

Wobec takich właśnie co określonych stosunków i okoliczności nie zadziwi zjawisko, że w szkołach naszych średnich spotkać można było suplentów, którzy po lat kilka, a nawet kilkanaście pełnili tymczasowo obowiązki nauczycielskie; że liczba ich była znaczna, zwłaszcza, że przy coraz bardziej wzrastającym napływie uczącej się młodzieży, coraz nowe powstawały bądź klasy równo-

rzędne, bądź uzupełniane lub nowe zakłady. Toż przytoczone tu uwagi posłużyć mają do objaśnienia stosunków szkolnych i nauczycielskich, wywołanych reformą w r. 1849. od razu dokonaną, a oraz do wytłumaczenia i bezstronnego ocenienia zjawiska w ustroju szkolnym nie tylko w kraju naszym, lecz i w innych Monarchii krajach uderzającego, a nieznanego w ustroju szkolnym państw innych.

Od ustanowienia przed kilkoma laty drugiej komisji egzaminacyjnej gimnazjalnej w Krakowie, a ulżenia suplentom w zajęciu szkolnym przez zmniejszenie godzin szkolnej nauki, skoro się zabierali do złożenia egzaminu nauczycielskiego, tudzież od ustanowienia przed rokiem we Lwowie komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół realnych, wzrasta coraz bardziej liczba ukwalifikowanych kandydatów do szkół średnich. W niektórych zawodach szczegółowych liczba kandydatów ukwalifikowanych przechodzi liczbę posad wolnych, etatem szkół objętych. Tacy więc kandydaci, mimo uzyskanej kwalifikacji pełnią obowiązki nauczycielskie jako suplenci. Wpływa na to niemało i ta okoliczność, że w szkołach średnich — zwłaszcza miast większych — powtarzający się z roku na rok znaczny napływ młodzieży wywoływał potrzebę stałego utrzymywania licznych klas równorzędnych, tak, że niektóre zakłady, jak lwowskie i krakowskie, są podwójnymi, a czasem potrójnymi zakładami, wszelako tylko z liczbą posad etatowych na jeden zakład wyznaczonych. To też w równorzędnych klasach uczyć mogą tylko suplenci, chociażby już ukwalifikowani. Wywiązują się zaś z tego stosunki nie we wszem prawidłowe. I tak np. kandydat stanu nauczycielskiego złoży egzamin nauczycielski z pewnej grupy przedmiotów i uzyska kwalifikacją tylko na gimnazjum niższe, obowiązany jest jednak do uzupełnienia tej kwalifikacji w ciągu lat kilku. Jeżeli odbył przepisany rok próby, lub był rok przynajmniej suplentem, kandydat taki z niezupełną jeszcze kwalifikacją otrzymuje posadę stałą — jeżeli posada jest wolną — z całą płacą i dodatkiem służbowym. Uzupełniwszy w lat kilka egzamin, uzyskuje nie tylko zatwierdzenie w nauczycielstwie, ale nadto, jeżeli pełnił obowiązki nienagannie, lata służby od nominacji — chociaż tylko na podstawie niezupełnej kwalifikacji uzyskanej — ubiegłe liczą mu się prawnie nie tylko do emerytury, lecz i do wymiaru dodatku pięcioletniego. Tymczasem drugi kandydat równocześnie złożył od razu egzamin na całe gimnazjum a zdarzyć się może, że go o rok lub dwa lata wcześniej złożył niż tamten; odbył rok próby i pozostaje ciągle suplentem, bo niema posady wolnej do tych przedmiotów, z których na całe gimnazjum otrzymał kwalifikacją; pełni więc obowiązki nauczycielskie jako suplent przez lat kilka za remuneracją 60% od płacy nauczycieli, i bez prawa, aby mu te lata — nawet w razie znakomitego pełnienia obowiązków — po otrzymaniu stałej posady, kiedyś przynajmniej do emerytury były zaliczone.

W tamtym razie już kwalifikacja niezupełna wszelkie nadaje prawa, w tym kwalifikacja zupełna żadnych praw nie zabezpiecza, a nabycie lub nienabycie tychże praw nie na kwalifikacji, nie na jakości pełnienia obowiązków, lecz na prostym polega przypadku, t. j. na tem tylko, czy posada do tych lub do owych przedmiotów jest opróżniona. Można wprawdzie na to powiedzieć, że nabycie praw tylko na uzyskaniu nominacji może zależeć. Zapewne byłaby to uwaga całkiem słuszną i zgodzićby się na nią można w stosunkach całkiem uregulowanych, t. j. wtedy, kiedyby wszystkie posady we wszystkich szkołach miały nauczycieli stałych. W takim stanie rzeczy wszyscy aspiranci do zawodu nauczycielskiego, odbywszy bezpłatnie rok próby, czekaćby musieli na opróżnienie posad i na nominacje, któreby im prawa nadawały. Ależ w stosunkach naszych dzisiejszych rzecz się ma inaczej: posady nieobsadzone są, bo inaczej nie byłoby suplentów po szkołach średnich. Ta tylko zachodzi okoliczność, że wedle dzisiejszego ustanowienia w szkołach średnich co do obsadzania posad w każdym zakładzie, jest pewna tylko liczba posad ustanowiona, i to wedle poszczególnych grup przedmiotów naukowych.

Jeżeli więc posady np. dla historii i geografii są obsadzone, a nie są obsadzone inne posady filologiczne, wtedy na te posady powołuje się suplentów, którzy uczą bądź języków starożytnych, bądź nowożytnych, bądź — jeśli w zakładzie są klasy równorzędne — uczą przedmiotów, do których otrzymali kwalifikacją. W takim razie praca ich w zakładzie jest niezbędną, a przypuszczać można, że jeśli już uzyskali kwalifikacją, także przydatną będzie.

Wszak nabyta w jakimkolwiek kierunku kwalifikacya nauczycielska służy już za rękojmię, chociażby tylko pod tym względem, że ten, kto otrzymał kwalifikacyę, przez lat kilka musiał się oddawać pracy naukowej, a ostatecznie przed powołaną do tego komisją złożył jej dowody. Toż i władza szkołami zarządzająca skoro ma do wyboru między kandydatem już ukwalifikowanym a kandydatem bez kwalifikacyi, prędzej się skłoni do nadania suplentury ukwalifikowanemu. Słuszność więc w takich razach wymagałaby, aby suplentowi mającemu kwalifikacyę nauczycielską a pełniącemu obowiązki w całym zakresie albo płacono całą płacę nauczycielską jako nauczycielowi tymczasowemu do czasu, dopóki nie otrzyma stałej posady, lub jeśli płacąc mu 60% od płacy nauczycielskiej, skarb na pracy jego 40% dodatku służbowego i kwotę na pięciolecie przypadającą, któreby stałemu nauczycielowi płacić musiał, zaoszczędza, aby mu lata na zastępstwie spędzone przynajmniej prawnie do emerytury zaliczono.

Ale nietylko położenie suplentów ukwalifikowanych, lecz i dola ich kolegów bez kwalifikacyi zwrócić musi na siebie uwagę, zwłaszcza jeśli porówna się ich położenie z położeniem tak zwanych praktykantów w różnych gałęziach służby rządowej. Wszak praktykantom tym, którzy ukończywszy studia uniwersyteckie, a nawet i takim, którzy ich nie odbywali — z wyjątkiem pisarzy dziennych — liczą się lata służby od złożenia przysięgi. Suplenci szkół średnich, ukończywszy studia w wydziale filozoficznym, złożywszy dowody przysposobienia się naukowego w seminariach uniwersyteckich i w licznych odbytych tak zwanych kollokwiach, bo takim tylko władza szkolna zastępstwo nauczycieli powierza, składają wprawdzie przysięgę, obejmując pełnienie obowiązków, wszelako lata ich pracy w zawodzie, chociażby skutecznej i uznawanej, nie nadają im nawet praw praktykantów, nie stanowią służby, uprawnionej do zaliczenia w emeryturę.

To też stosunki te wszystkie zważywszy, komisya edukacyjna sądzi, że daje wyraz uczuciu słuszności, jeżeli wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze właściwej wyjednał zastępcom nauczycieli szkół średnich prawo, mocą którego liczonoby im lata na zastępstwie nauczycielskim spędzone, jako czas służby rządowej, spędzonej w zawodzie nauczycielskim.

We Lwowie dnia 6. kwietnia 1876.

Dr. Józef Majer.
Przewodniczący.

Zygmunt Sawczyński.
Sprawozdawca.